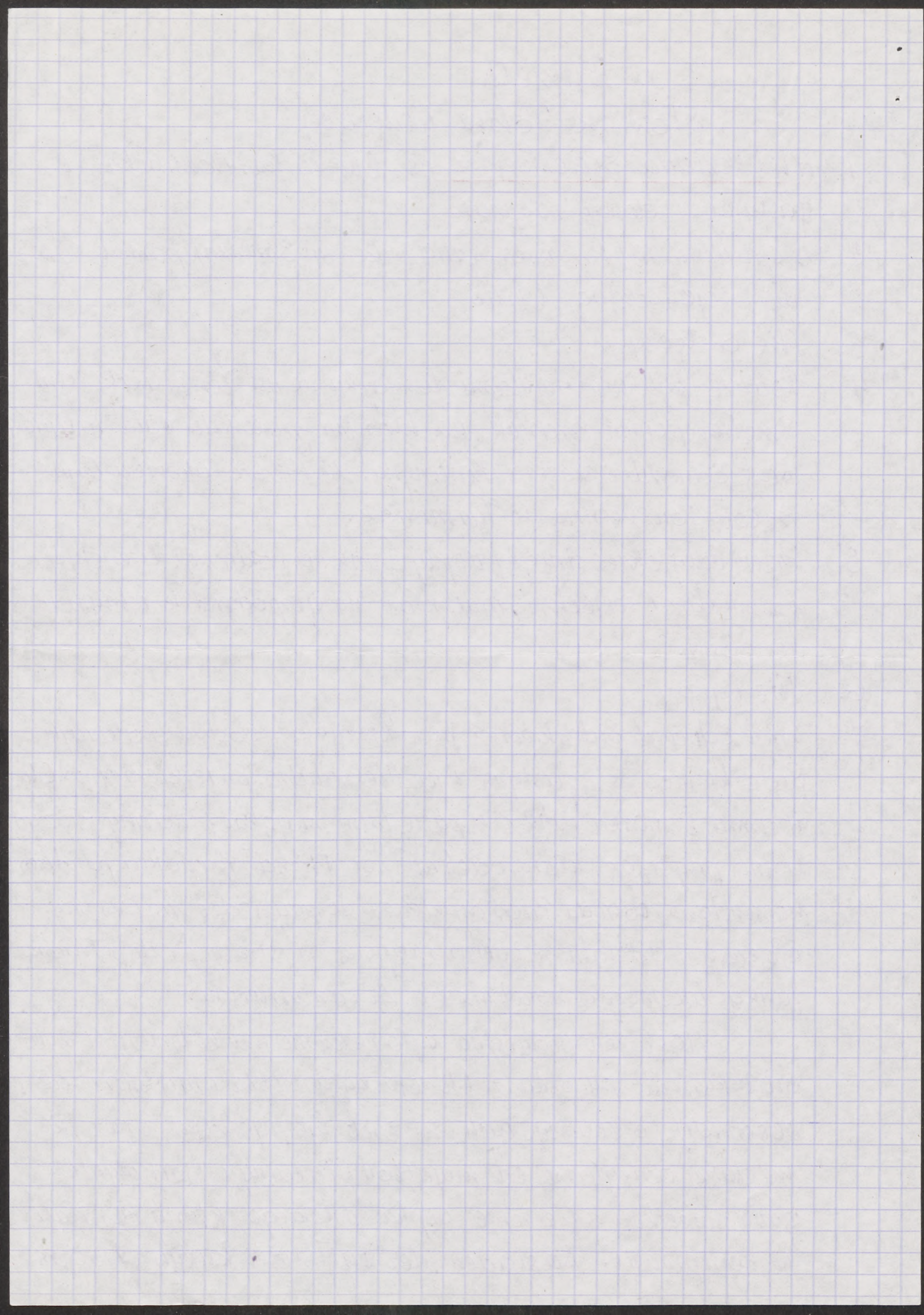


Ankieta

"Słownik Polski Walczącej"

1. Aleksandra Siderkiewicz ps. "Ola" córka Rominka i Justyny z domu Bajnar
2. 4 grudnia 1921 r. wieś Żengiszki gm. Smotły powiat Brasław województwo Wilno
3. Nie dotyczy
4. Rodzice byli właścicielami folwarku we wsi Żengiszki gm. Smotły powiat Brastaw na którym pracowała cała rodzina, brat Edward i siostra Katarzyna. W 1936 r. utworzyłam szkołę Powszechną w Turmonie.
5. Przez cały okres drugiej wojny światowej, okupacji litewskiej, niemieckiej i sowieckiej, pracowałam na gospodarstwie rolnym u rodziców.
6. Nie było
7. Brat Edward Siderkiewicz ps. "Rosweld", siostra Katarzyna Siderkiewicz ps. "Justyna" i ja Aleksandra Siderkiewicz ps. "Ola" w dniu 8 marca 1942 r. w sąsiednim majątku Stacji złożyliśmy przysięgę, którą odebrał por. Michał Brońko ps. "dach" komendant Obwodu Brastawskiego. Po przysiędze zostaliśmy włączeni w działalność konspiracyjną, siostra i ja do pełnienia funkcji łączniczek i szkolenia się na samtarużku.

Nasze gospodarstwo było położone na kolonii we wsi Żengiszki, na pagórku z którego była dobra widoczność do obserwacji o zbliżających się czołgach lub pojazdów, oraz w większej odległości od majątków Stacji i Barnatyski gdzie mieszkali oficerowie wojska polskiego, którzy działali w konspiracji. Sąsiadem też był nasz kuzyn Wacław



str. 2

Sidorukiewicz ps „Kruk” „Bam” zastępca dowódcy 24 Ośrodka Dywersyjnego AK. Szefową koczowniczą była Zofia Sidorukiewicz ps „femiola” siostra Wacława Sidorukiewicza.

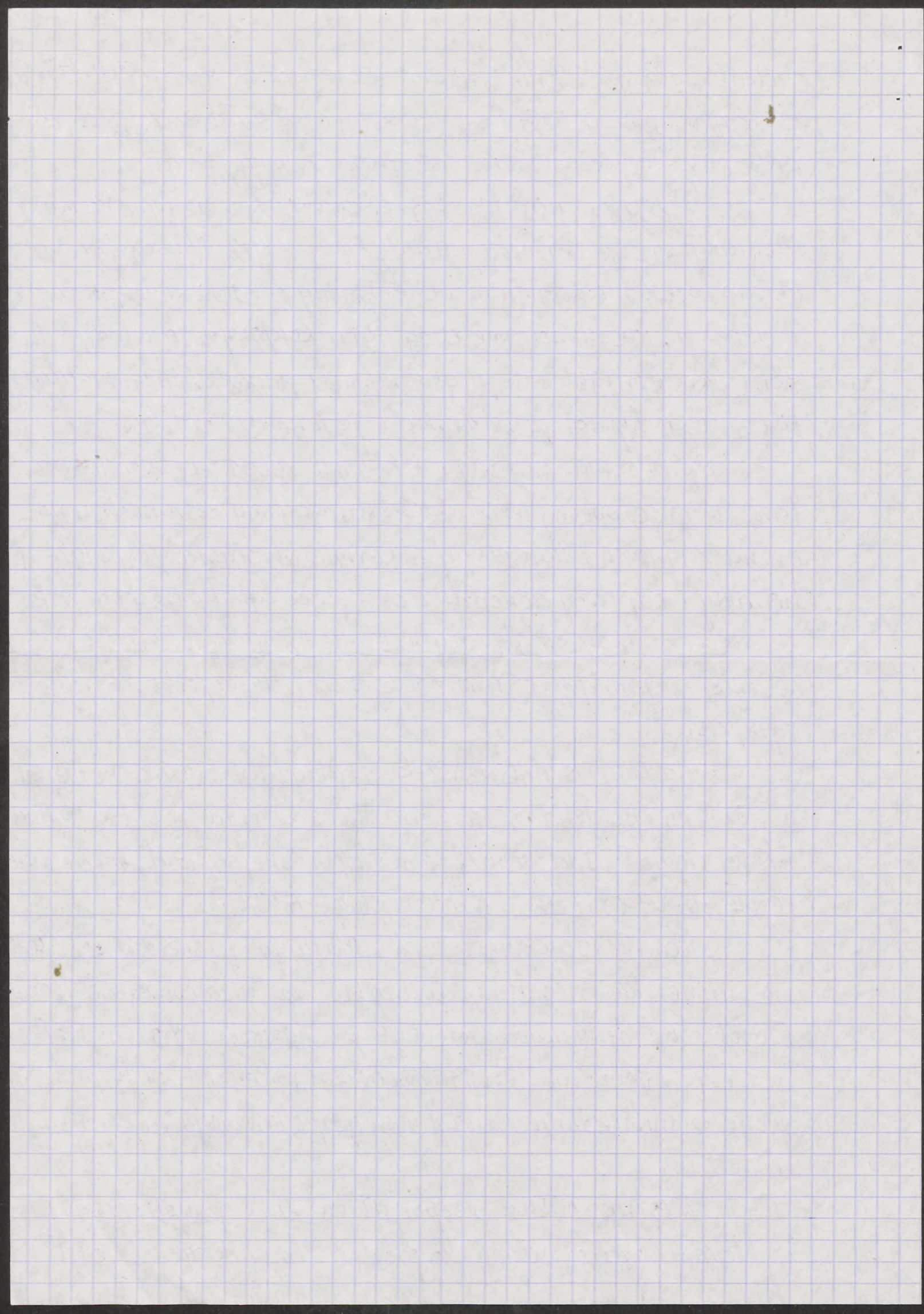
Powiększe warunki spowodowały, że w naszym domu odbywały się spotkania i narady kierownictwa Obwodu Białostockiego, szkolenie samtanuszek, żołnierzy z zakresu wojskowości i dywersji, jak minowe drogi i linii kolejowych, oraz był skrytka kontaktowa, przyjmowania i przekazywania meldunków z bar w Rybniku na dotnie i ferjortas na ditwie.

Spotkania, narady i szkolenia zabezpieczaliśmy z bratem. W razie niebezpieczeństwa ostrzegaliśmy zebranych umówiony sygnałem, najczęściej w formie zawołania gospodarskiego. Narady i odprawy dowództwa okręgu odbywały się pod pretekstem spotkań świątecznych, obchodzonych imienin lub rocznic rodzinnych, a w wypadkach pojedynczych osób jako sympatie.

Szkolenie samtanuszek prowadził Ewelina Romejko ps „Ewelina” potożna z Turmont. W szkoleniu, w dwóch turach brało udział 9 koleżanek z różnych miejscowości, które należały do 24 Ośrodka Dywersyjnego AK.

Panel Bogdanowicz ps „Mazuga” prowadził szkolenie minerskie, w naszym folwarku, na którym brało udział 5 osób. Wśród znajomych byli ps „Starec” Marian Bojmor i ps „Syczoryk” Ernest Wieliczko. Szkolenia były prowadzone w mieszkaniach i budynkach gospodarczych, mianowicie w stodole.

Wiosną 1944r. rozpoczął się kurs podoficerski w którym brało udział 6 osób, a instruktorem był

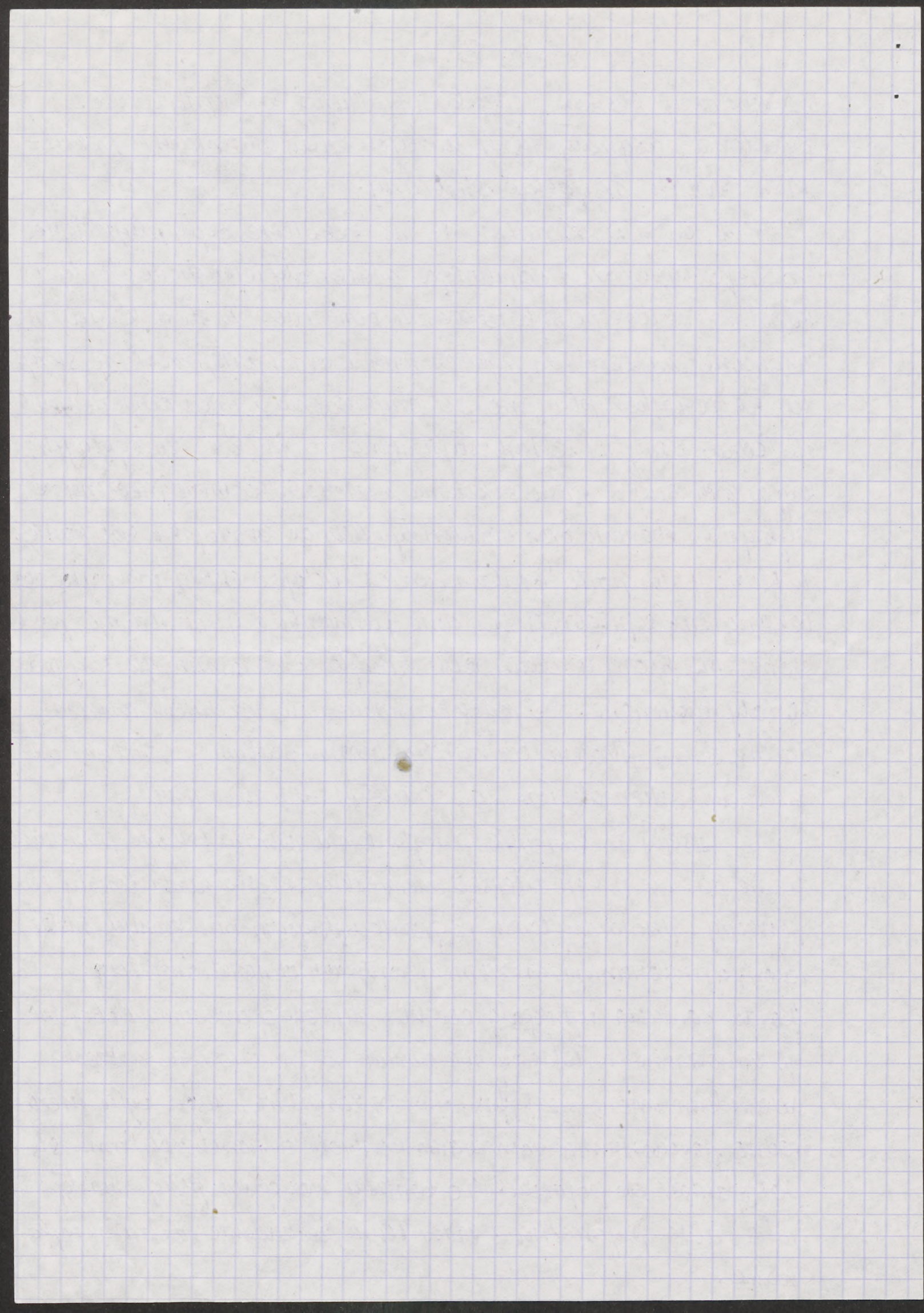


podchorążym Ernestem Nataszką ps. „Murat” z Bernatyszek. Szkolenia odbywały się w małych zabudowaniach i pobliskich lasach majątku Storeruny.

Z bazy w Karolinowie na szkolenie były przyróżone różnego typu broń i amunicja, materiały wybuchowe, lonty i zapalniki, które po wykorzystaniu odwożono. W stodole na przechowanie materiałów wybuchowych i broni były zrobione skrytki, które wykonywano po przymerzeniu i przed odmerzeniem do bazy. Skrytki te wykonywano również w szerególnych wypadkach, gdy w czasie szkolenia nalechochito niebezpieczeństwo wykrycia, chowano broń i materiały, udając towarzyskie spotkanie. W czasie transportu brałam udział, udając chorą młodą do lekarza lub szpitala, or na dwie furmanki czy sanie w zimie, pod słońca, na której leżołam, była ukryta broń, amunicja czy materiały wybuchowe. Po masę konspiracyjną jezochitam rezerem do Puszek na plebanii od księdza Adama Szabuni ps. „Adam” odbrałam „Niepodległość” i „Biuletyn Informacyjny”

Były to zadania w wykonaniu bardzo trudne, ponieważ liczne patrole policji litewsko- niemieckiej, często kontrolowały cel podróży i przewożony towar, co groziło wykryciem przewożonych materiałów, aresztowaniem, więzieniem, torturami a nawet śmiercią.

Każda kontrola wymagała od nas dużego opanowania i obojętnego zachowania się, tak aby nie dawać się przestroszyć. Często uolewałom chorą na tyfus, chorobę zaraźliwą, która była mierzalną, powodowała zauważania kontroli, a nawet zbliżania się policjantów do pojazdu. Po kontroli i odejściu policji następowała ulga psychiczna i radość, że zadanie zostało wykonane.



Dziś, po tylu latach, nie pamiętam ile razy brałam udział i wszystkich przebytych tras pieszo, rowerem, furmanką czy samą. Pomimo niebezpieczeństw, nerwowych przeżyć nie było żadnej wstydy. W znaczącej mierze należały kandydatki, że w szczególności i chłopców w większości mieszkały rodziny polskie.

8. Po 17 lipca 1944 r. w działalności kompirowej i kasadze uobla tu nie brałam z wyjątkiem meldunku od "Popieła" Bronisława Morawskiego dorężyłom dla "dachy" gdy żołnierze 24 Brygady "Brysmaty" AK byli rozbrojeni i internowani w obozie w Skup-ozelach, oraz odmedzaima żołnierzy dowodzących żywności i informa-cje o losach rodzin osób internowanych.

9 Nie dotyczy

10 Nie dotyczy

11 Do Polski w ramach repatriacji przyjechałam z rodzicami w gru-dniu 1945 r. i osiedliłomsy się w Kownie. Pracę na PKP na stacji Kowne i Kėstnyn przpoerstałam w 1946 r. w charakterze telefonistki pracując do emerytury w 1977 roku.

12 Medal Wojška poraz 1 i 2 przyznano dnia 15-08-1948 r., Krzyż AK nadany przez dowodcy 15-07-1943 r., nominacja na ppor 17-02-2001 r.

13 Nie

14 "Ostatni Raport" Karimiera Krauze "Wawrzele" i "W sztatacwe Pokolen" wydane przez Kofa AK w Kėstnynie, gdzie jestem członkiem Kofa.

15 Kserokopia kasnowolecemia o uprawnieniach kombatanów

Kowne, dnia 15-03-2001 r.

Sil'clavil'nic'ca

Siderkhemer Aleksandra

